

Dla kogo ten pustostan?

Napisano dnia: 2015-12-01 09:05:11



KŁODZKO. Pytają mieszkańcy, pytają dziennikarze, więc na sesji Rady Miejskiej (26 listopada) radna Anna Karolczak – przewodnicząca Komisji Spraw Lokalowych RM zapytała burmistrza o sprawę mieszkania, które zostało przyznane... córce jego byłego doradcy Janusza Skrobota.

- Osoba ta miała nieaktualny wniosek, a jej dochody przekraczały limit, jaki uchwaliła Rada Miejska (w takich sprawach – przyp. red.) – mówiła A. Karolczak. - Ostatni raz aktualizowany był w 2012 r.; do tego czasu nie złożyła żadnej aktualizacji. Zgodnie z uchwałą, taki wniosek traci ważność. Jeśli złożyła podanie i ubiegała się o mieszkanie, to taki wniosek powinien stanąć na komisji spraw lokalowych, co nie miało miejsca. W związku z tym, że miała przekroczone dochody, więc pewna byłaby opinia negatywna w tej sprawie...

Na forum RM burmistrz Michał Piszko stwierdził, że na piśmie odniesie się do uwag i sugestii. Zapytany przez nas (EG) stwierdził, że tę sprawę będzie analizował i podejmie właściwe kroki, włącznie z cofnięciem tej decyzji, jeśli nastąpiło jakieś uchybienie.

Decyzję o przyznaniu mieszkania podjął – jak sam mówi – w oparciu o analizę dokonaną przez urzędników, którzy tym się merytorycznie zajmują. Z przedłożonego mu dokumentu wynikało, że spośród kilkunastu osób, które ubiegały się o ten pustostan, ten konkretny wniosek spełniał kryteria: dochodowe, czasu oczekiwania, do tego są to ludzie młodzi, którzy wiążą się z Kłodzkiem. Twierdzi, że nie miał wiedzy i świadomości, kogo ten wniosek dotyczy, jakie są powiązania wnioskodawczyni z pracownikami urzędu (nazwisko ma po mężu).

Cała sprawa nabrała rozgłosu w Kłodzku po artykule „Wyskrobotowane mieszkanie” w „Prawda – nie inaczej” (prawdapress.info). Na tę publikację Janusz Skrobot (wcześniej doradca burmistrza Kłodzka, teraz dyrektor instytucji „Kłodzko 2016”) odpowiadał na FB, rzęsiście tłumacząc sprawę.

(mm)